

ŻYCIĘ

Osiadli
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



Nr 1

WARSZAWA

STYCZEŃ 1947

OBYWATELE!

W dniu 19 stycznia naród polski ma zadecydować w wyborach, jaka będzie jego przyszłość.

Mamy wszyscy określić nasze stanowisko:

- wobec dokonanych reform społecznych, wobec unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej i wobec reformy rolnej,
- wobec oparcia naszych granic zachodnich na Odrze, Nisie i Bałtyku, wobec otwarcia szerokiego okna na świat i na zachód.
- wobec polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim i przyjaźni z wielkimi demokracjami zachodu, wobec polityki pokoju i porozumienia międzynarodowego,
- wobec zasady planowej gospodarki, opartej o dokonane reformy, o szerokie zadania czynnika społecznego: spółdzielczości i samorządu, oraz o właściwą rolę zdrowej i twórczej inicjatywy prywatnej,
- wobec wysiłków w kierunku skupienia całego narodu wokół wielkiego dzieła odbudowy i przebudowy, w kierunku osiągnięcia zgody i spokoju wewnętrznego.

Dla każdego rozsądnego i prawnego Polaka, dla każdego rzetelnego demokracjisty — stanowisko jest tylko jedno: za reformami społecznymi, za gospodarką planową, za odbudową kraju, za spokojem i zgodą w narodzie, za polityką przyjaźni z sąsiadami, za granicami Polski na Odrze, Nisie i Bałtyku.

My tu, w naszym środowisku spółdzielczym mamy szczególnie obowiązek i szczególny tytuł do tego, by całym sercem i wszystkimi siłami poprzeć program demokracji ludowej. My szczególnie związani jesteśmy z tym programem — który jest także naszym programem.

Tylko ustrój gospodarki planowej, oparty o reformy społeczne i samorządny wysiłek mas pracujących, pozwoli w pełni rozwiązać sprawę zdrowych, tanich mieszkań dla ludzi, sprawę należytego zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby, sprawę demokratyzacji oświaty i kultury; pozwoli odbudować Warszawę, piękniejszą i mądrzej rozplanowaną Warszawę Jutra, w której jest i nasze miejsce, miejsce spółdzielców, członków i mieszkańców Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W osiągnięciach obozu demokratycznego w Polsce jest i nasz wkład, nasz udział. Wróg spalił nasze piękne Osiedla. W styczniu 1945 r. wróciliśmy do zgliszcz i ruin. I oto dziś po dwóch latach kipi bujnym życiem odbudowane piękne Osiedle Żoliborskie, wzorowym przykładem spółdzielczej i robotniczej inicjatywy świeci odbudowana część Osiedla Rakowieckiego, rządnie gospodaruje odbudowujące się i przejęte przez WSM Osiedle na Kole. Nie tylko odbudowaliśmy się, nie tylko własnym wysiłkiem spółdzielczym zorganizowaliśmy sobie nowe życie, życie kilku tysięcy ludzi — ale rozbudowujemy się dalej, planujemy na bliższą i dalszą przyszłość, całą Warszawę otoczyć chcemy — i możemy — wieńcem wzorowych osiedli mieszkalnych.

Ten nasz wkład w dzieło odbudowy wiąże nas z obozem odbudowy, z obozem demokratycznym.

Nasz głos wzywający do poparcia listy Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, nie jest głosem lekkomyślnym.

Wiemy po pierwsze, że jest to lista Świata Pracy, którego część nieodłączną stanowimy. Wiemy po wtóre, że gwarancję dla nas, WSM-owców, stanowią osoby kandydatów, którzy dobrze będą reprezentować nasze interesy.

Przecież z nas tutaj, z naszego środowiska, wyszedł czołowy kandydat Bloku Demokratycznego w Warszawie, Stanisław Szwalbe. Z nami związany jest Stanisław Tołwiński. Z grona architektów-społeczników wyszedł Marian Spychalski. Z pracami w W.S.M. związany był prof. Michałowicz. Mieszkańcami i działaczami W.S.M. byli lub są dalej dalsi kandydaci Bloku Demokratycznego w Warszawie. A poza Warszawą również kandydują członkowie, działacze, mieszkańcy W.S.M., gwarantując nam, że poprzez Blok Demokratyczny dobrze będą broniłone nasze postulaty w pierwszym sejmie Odrodzonej Rzeczypospolitej.

W dniu 19 stycznia mieszkańcy W.S.M. — wraz ze wszystkimi spółdzielcami — głosują zatem solidarnie na listę Nr 3, listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

OBYWATELSKI KOMITET WYBORCZY WSM

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

SAMORZĄD OSIEDLA WSM

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

SPÓŁDZIENIA PRACY MALARSKIEJ

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-KSIEGARSKA „ŚWIATOWID“

ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

SPOŁECZNO - OBYWATELSKA LIGA KOBIEC

JULIAN HOCHFELD.

Tradycja i nowatorstwo w naszej pracy społeczno-wychowawczej

(W sprawie reaktywowania „Szklanych Domów”)

W ośrodkach aktywistów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej toczy się już od dłuższego czasu dyskusja, czy należy reaktywować „Szklane Domy”. Sądze, iż w sprawie tej powinno się wypowiedzieć szersze grono członków i mieszkańców naszej Spółdzielni. Dlatego także i swój pogląd chciałbym sformułować publicznie. Nie jest bowiem dobrze, jeśli zbyt wiele zagadnień pozostawia się do uzgodnień międzyorganizacyjnych, lekceważąc podstawowy dla naszego, WSM-owego typu spółdzielczości postulat aktywnego udziału masy w pracy społecznej. Wszak jedną z przyczyn powojennej apatii w niektórych ośrodkach jest to, że o zbyt wielu sprawach decydują aparaty zawodowych polityków i społeczników: masa pozostaje bierna, godzi się na wszystko, co się jej mówi — ale tylko pozornie; w istocie żyje swoim życiem, swoimi myślami, swoją problematyką, o której „aparatuścy” nic nie chcą wiedzieć, zostawiając najszerze pole do buszowania wszystkim reakcyjnym ideom.

o WSM, o naszych Osiedlach na zewnątrz, w kołach dalej od nas stojących, to używano poprostu określenia: „Szklane Domy”. Kiedy obecny premier, który przed wojną był działaczem WSM, wzywał z zagranicy jednego z naszych dawnych przyjaciół do Polski, to informował go telegraficznie, że „realizujemy idee Szklanych Domów”.

Sądze, że to nie był przypadek. „Szklane Domy” mają w istocie dobrą tradycję. Na tysiąc sposobów związały one mieszkańców naszych Osiedli z sobą i z WSM: weszły w najróżniejsze strony ich życia, zaspakajały wielką część ich potrzeb, zmusiły ich — w najlepszym tego słowa znaczeniu — do interesowania się ich organizacją. Jeśli mieszkaniec WSM znalazł się w trudnej sytuacji materialnej — szedł z całym zaangażowaniem do „Szklanych Domów”. Miał kłopoty z komornem — działało ubezpieczenie lokatorskie. Chciał pożytyć książkę — szedł do biblioteki. Chciał przeczytać czasopisma, odpocząć po pracy, spotkać się ze znajomym — wszystkie te potrzeby zaspokajał na miejscu. Chciał się kulturalnie zabawić — znowu w „Szklanych Domach”. Zabawy sylwestrowe „Szklanych Domów” ściągały na Żolibórz całą lewicową elitę intelektualną z miasta i były poza tym — jak cała ta instytucja — terenem towarzyskiego styku lewicy intelektualnej z przodującymi robotnikami. Różnorakie odczyty, organizowane interesująco i nieszablonowo, gromadziły

Formy pracy społeczno-wychowawczej w WSM mają swoją bogatą tradycję. Syntetycznym ich wyrazem było Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Lokatorów WSM „Szklane Domy”. Rola i wydźwięk „Szklanych Domów”, były tak wielkie, że kiedy mówiono

sluchaczy, kształcili i wyrabiali. Kluby: szachistów, artystyczny („Czapka Frygijska“), esperantystów („Vitraj Domoj“), turystyczny itd. itd. — spełniały poważną rolę w życiu mieszkańców WSM. Pośrednictwo pracy, doradztwo, dyskretny wpływ na RTPD (sprawy dziecka), na „Gospodę Spółdzielczą“ (aprowizacja) itd. — to wszystko wiązało WSM-owców ze „Szklanymi Domami“.

W rezultacie „Szklane Domy“ zdobyły sobie ogromny autorytet, a dla mieszkańców w istocie nie było, nie mogło być obojętne, kto i jak z ich ramienia tą instytucją kieruje.

Te dobrą tradycję i doświadczenia „Szklanych Domów“ musimy w pełni wyzyskać.

„Dobrze — powie ktoś — ale możemy wyzyskać tradycję „Szklanych Domów“ bez nawiązywania do ówczesnych form organizacyjnych. Włączmy się raczej w ogólne formy samorządu „oddolnego“, nie wyróżniajmy się — tym bardziej, że ów samorząd „oddolny“ w Warszawie wyrósł wszak z koncepcji, wypracowanej w naszym środowisku.“

Takie stawianie sprawy dowodzi, że ludzie, którzy tak argumentują, są ślepi na niektóre fakty.

Obecny samorząd w naszym Osiedlu Żoliborskim nie wszedł głęboko w życie mieszkańców. Udzielił małej ilości pożyczek, w małej ilości spraw interweniował, nie przejawiał ani inicjatywy, ani rzutkości, ani bogactwa form w działalności. To **nie jest** zarzut; być może, że wpłynęły na to okoliczności obiektywne. Ale **to jest fakt**. A fakty, i tylko fakty liczą się w takich wypadkach. **Nie ma wiary**, że tą drogą da się uruchomić owo bujne życie, którym tętniły przedwojenne „Szklane Domy“. **A jeśli nie ma wiary wśród ogółu — to nic z tego nie będzie.**

To jedno. Ale jest jeszcze i drugie. Ów samorząd „oddolny“ nie zdał — jak dotąd — egzaminu życiowego (myślę narazie tylko o Radach Dzielnicowych). Z bardzo wielu powodów: i dlatego, że powołany został

„odgórnie“; i dlatego, że działa w atmosferze pewnej apatii, która powstała w wyniku inflacji i dewaluacji haseł i przerostu „odgórnie“ tworzonych form życia społecznego; i dlatego, że brak mu dostatecznie sprecyzowanego zakresu działania, i dlatego, że brak mu funduszy; i z innych jeszcze przyczyn. Fakt pozostaje faktem: samorząd „oddolny“ w tej formie, w jakiej został w Warszawie wprowadzony, nie może być jeszcze dla nas wzorem. Naodwrot — mamy pełne poczucie że to jeszcze od nas, z naszych nowych prac, prób i doświadczeń może się coś Warszawie należeć.

I wreszcie trzecie. Owa inflacja — a wobec niedoskonałości i fizycznej niemożności zrealizowania — także dewaluacja haseł i form doprowadziła do niesłusznego często, niemniej jednak rzeczywiście jako objaw społeczny istniejącego idealizowania rzeczy, które istniały dawniej. Łamanie tego objawu „siłą“ byłoby nonsensem i dałoby rezultaty wręcz przeciwne zamierzeniom. W praktyce zatem słusznie nawiązuje się wszędzie i jak najczęściej do pewnych tradycyjnych form, szczególnie wtedy, jeśli formy te wyrosły z istotnych potrzeb mas. Robi się to wszędzie i na każdym kroku. Są wszystkie powody, by zrobić to w całej rozciągłości na odcinku WSM-owej pracy samorządowej i społeczno-wychowawczej, skoro tradycję „Szklanych Domów“ wyrosły z właściwych potrzeb, ze słusznych założeń, skoro zdały egzamin życia i skoro sama nazwa „Szklanych Domów“, ich forma organizacyjna i ich sposób pracy wiąże się w świadomości naszej z poczuciem wielkiego autorytetu i wiary.

Z tych wszystkich powodów jestem gorącym zwolennikiem reaktywowania „Szklanych Domów“ w pełnym zakresie dawnej ich działalności, jako organizacji opartej nie o międzypartyjne uzgodnienie, lecz o żywe, codzienne, w naturalnych formach wyrażające się potrzeby mieszkańców WSM.

I wiem, że w tym swoim stanowisku nie jestem odosobniony.

E. J. STRZELECKI

W. S. M. w okresie powstania

Nie dysponujemy niestety źródłowymi materiałami, które mogłyby posłużyć do wiernego i dokładnego opisanego przebiegu powstania warszawskiego na terenie Żoliborza w ogóle, a na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w szczególności. Dlatego siłą rzeczy podstawą podjętej tu próby ujęcia całości wydarzeń i najogólniejszej charakterystyki tego okresu — jest pamięć ludzka, jak zwykle zawodna i niedoskonała przy odtwarzaniu przeszłości. Trudności zrekonstruowania prawdziwego pełnego obrazu wydarzeń są tym większe, że bogactwo przeżyć i wrażeń, które były udziałem uczestników tego tragicznego i bohaterskiego epizodu wojennej historii stolicy — przekraczało ludzkie możliwości obiektywnego rejestrowania w pamięci zachodzących wypadków i działających w tym czasie ludzi.

Walki na Żoliborzu trwały sześćdziesiąt jeden dni, od godz. 13-ej 1 sierpnia do godz. 19-ej 30 września 1944 roku. Podzielmy je dla lepszego uchwycenia

całości życia na cztery etapy. Pierwsze dwa tygodnie sierpnia — to okres ustalania się stref posiadania własnej i nieprzyjaciela, okres organizowania się jednostek wojskowych i władz cywilnych, okres przystosowania życia ogółu ludności do nowej sytuacji.

Następne dwa tygodnie, to z wojskowego punktu widzenia, podejmowanie — nieudanych zresztą — prób połączenia się ze Starym Miastem przy słabym nacisku ze strony nieprzyjaciela, a w życiu ogółu mieszkańców stabilizowanie się w zmienionych warunkach — powrót do normalnego — jeśli tak to można nazwać — bytowania frontowej placówki wśród niewygód i niebezpieczeństw co prawda, ale przy zapale i chęci przetrwania i wygrania.

Dwa pierwsze tygodnie września do momentu zajęcia Pragi przez oddziały Armii Czerwonej i Wojska Polskiego dla Żoliborza minęły wśród szczęśliwych wypadków własnych, zakończonych opuszczeniem, na krótko zresztą, przez wroga Marymontu. Okres ten

dla ludności cywilnej charakteryzował się rosnącym zmęczeniem psychicznym i fizycznym wobec dużych zniszczeń wywołanych przez lotnictwo, artylerię i miotacze min, wobec zwiększających się trudności lokalowych, żywnościowych i zdrowotnych.

Okręg ostatni wreszcie — to wzrost nadziei i sił, wynikający z pomocy, jaką w formie zrzutów otrzymał walczący Żoliborz od Armii Czerwonej i wzrost wyczerpania i trudności, będący rezultatem przedłużającej się ponad ludzkie możliwości walki. Zakończył on się, po parodniowym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym, niezwykle mocnym natarciem sprostowanej specjalnie niemieckiej dywizji pancernej, które zmusiło miejscowe dowództwo do podjęcia kapitulacji.

Obraz powyższy jest oczywiście bardzo schematyczny i nakreślono go grubymi liniami, które nie uwzględniły wielu momentów, czy szczegółów. Niektóre z nich sprobujemy wymienić lub rozwinąć w dalszym ciągu, kiedy mowa będzie o życiu żoliborskiego osiedla W. S. M. Dotyczyć one będą oczywiście tego terenu.

Centralne położenie Osiedla W. S. M., jego urządzenia, jak kotłownia, kąpielisko, lokale biurowe, warsztaty, magazyny, studnie i t. p., zadecydowały, że Dowództwo Wojskowe Obwodu Żoliborz postanowiło przenieść tu swoje kwatery, co nadało naszym koloniom specjalny charakter jakby stolicy tego oryginalnego państwa, jakim był Żoliborz w okresie powstania. Tutaj również zainstalowały się powołane do życia władze cywilne, ze Starostwem i Samorządem dzielnicowym na czele.

Swoją rolę stolicy Osiedla W.S.M. spełniło bez zarzutu. Spełniło ją bez zarzutu dlatego, że wychowana w duchu współdziałania i samodzielnosci społeczność W.S.M-owska szybko umiała się przystosować do nowych warunków walki i pracy. Dlatego, że ofiarność, upór i odwaga zespołu przy pokonywaniu trudności z jednej strony, a umiejętność organizowania i radzenia sobie w życiu z drugiej — dawały rezultaty w takiej sytuacji na każdym kroku.

Przejdźmy do konkretnych przykładów.

Zaraz na początku powstania, na wniosek przedstawicieli W. S. M., ob. St. Tołwińskiego, ob. W. Tykwińskiego i ob. R. Frölicha, władze wojskowe akceptują powołanie do życia władz cywilnych: samorządu dzielnicowego i starostwa. Zrozumienie konieczności zorganizowania życia ogółu ludności i przeprowadzenie praktyczne tego postulatu, to pierwszy dowód czynnego stosunku naszego środowiska do wytworzonej sytuacji. Ob. Tołwiński staje na czele siedmioosobowego Zarządu Samorządu Dzielnicowego, ob. Frölich zostaje starostą, ob. Tykwiński — przewodniczącym samorządu osiedla W. S. M. — pozostaje na swoim stanowisku w ramach szerszej i wzorowanej na naszym Osiedlu organizacji.

Wyliczmy i omówimy teraz, jakie zadania weszły w zakres działalności władz cywilnych (omawiamy specjalnie teren W. S. M.)

1) **K w a t e r u n e k.** Rozlokowanie placówek sztabu i poszczególnych jednostek wojskowych w biurach i mieszkaniach prywatnych. Zakwaterowanie ludności cywilnej z mieszkań zburzonych na terenie Osiedla, z innych zagrożonych domów na Żoliborzu, wreszcie ludności zbitej z okolic, a przede wszyst-

kim z Marymontu. Praca trudna i coraz bardziej skomplikowana; gdy do dyspozycji, wobec rosnącego niebezpieczeństwa, zostały tylko p.wnice.

2) **A p r o w i z a c j a.** Sprawiedliwy rozdział żywności, będącej w dyspozycji ze składów i sklepów po zaspokojeniu wojska. Zbiórka artykułów, będących w posiadaniu osób prywatnych i ich zapotrzebowanie oraz egzekwowanie nadmiaru zapasów prywatnych. Zdobywanie żywności z zewnątrz, eksploatacja ogródków działkowych i ośrodka ogrodniczego, wymiana towarów między osiedlami i koloniami, prowadzenie kuchni powszechnych (I, VII i IX kol. W.S.M.) — kierował tą akcją na terenie Żoliborza R. Janicki, a na terenie W. S. M. — S. Dominko.

3) **O p i e k a s p o ł e c z n a.** Udzielanie zasiłków w gotówce i w naturze. Zbiórka i rozdawnictwo odzieży dla wojska i ludności cywilnej. Opieka nad matką i dzieckiem. Organizacja prania i naprawy ubrań i bielizny dla wojska i ludności cywilnej.

4) **O p i e k a z d r o w o t n a.** Punkty opatrunkowe, jako uzupełnienie szpitala wojskowego (kol. IV, VII, III i V). Rozdział lekarstw z zarekwirowanych aptek. Dyżury lekarzy i opieka nad chorymi. Kąpielisko dla wojska i ludności. Dostawa wody z pompy przy kotłowni i ze studzien. Tutaj wymienić należy działalność dr. Landy.

5) **S ł u ż b y p o m o c n i c z e.** Organizacja oddziałów ratowniczych: służby przeciwpożarowej, jak również dla ratowania zasypanych gruzami. Pogotowie budowlane dla oceny i kierowania pracami przy zawaleniu się lub zburzeniu domów lub mieszkań (inż. R. Piotrowski). Organizacja drużyn roboczych dla potrzeb wojska.

Dokładny opis strat żoliborskiego Osiedla W. S. M.: w budynkach poniesionych w okresie powstania, podany jest w rozdziale o działalności budowlanej. Na tym miejscu sprobujemy odtworzyć okoliczności i czas, w których powstały ważniejsze uszkodzenia.

Pierwsze poważne zniszczenia wywołane zostały minami, rzuconymi niespodziewanie w końcu sierpnia na I kolonię. Poważne uszkodzenia poniósł wówczas budynek biblioteki oraz inne domy tej kolonii od strony podwórka. W wyniku działania miotaczy min zniszczony został również nieco później, bo w początku września narożnik II kolonii od strony ul. Felińskiego.

Od bomb lotniczych ucierpiały kolonie III, V, VII i VIII. Seria, która padła w połowie września, zniszczyła przez wysokość trzech pięter i szerokość około 8 metrów budynek III kolonii od ul. Płońskiej, budynek V kolonii od ogrodu i budynek VII kolonii od ul. Suzina oraz narożnik VIII kolonii od ul. Suzina i Sierpeckiej.

Strzały artylerii najbardziej dały się we znaki wystawionej na frontowy ogień IX kolonii (specjalnie budynek C) oraz VII kolonii od ul. Cieszkowskiego.

Poważnie zostały ostrzelane kolonie II, III, IV, VII, oraz kotłownia, gdzie zwalono komin. Pożary, które powstały od pocisków zapalających w kolonii III (od ul. Suzina), IV (dach od ul. Trentowskiego), VII (od strony kolonii IX) i IX (od strony zachodniej) zgaszono, mimo nieprzerwanego obstrzału. Zasadnicze zasilenie ognia artylerii wypadło na połowę września, choć trwał on nieprzerwanie przez dwa miesiące.

Po wyjściu oddziałów wojskowych i ludności cy-

wilnej, Niemcy podpalili I kolonię, IV (skrzydło od ul. Trentowskiego) i VII. Poza tym wypalone mury I kolonii zostały dodatkowo wysadzone w powietrze.

Ktoś, kto nie przeżył owych sześćdziesięciu i jednego dnia w Warszawie, nie będzie nigdy w stanie zrozumieć, jaką treść, ile trudu znojnego, ile odwagi niezwyklej, ile woli i charakteru, ile opanowania i spokoju wymagało spełnianie wyżej wymienionych rozlicznych prac.

I choć podobne zadania i podobne problemy stały nie tylko przed Osiedlem W. S. M. i nie tylko przed

Zoliborzem, bo przed całą ludnością stolicy w roku 1944, — możemy z dumą powiedzieć, że u nas wszystkim szło sprawnie i chętnie. Każdy człowiek znalazł u nas schronienie i opiekę, dostał kawałek chleba czy kaszy i jakie takie odzienie, nie odmówiono również choremu pomocy i złamanemu psychicznie bratniej ręki. Z szeregów mieszkańców W. S. M. cała młodzież poszła do walki pod broń, starsi do drużyn roboczych. Zgaszono wszystkie pożary, odkopywano żywych, zasypanych gruzami.

To był trudny egzamin i ten egzamin zdaliśmy.

Nowoczesne amerykańskie maszyny w odbudowie kraju

W ramach pomocy UNRRA Polska otrzymała nowoczesny maszynowy sprzęt budowlany, sprzęt u nas prawie że niestosowany, a nawet częściowo zupełnie nieznanemu nie tylko szerszemu ogółowi społeczeństwa, ale i fachowcom budowlanym. Nieliczni specjaliści maszynowego sprzętu budowlanego znali ten sprzęt li tylko z obcej literatury technicznej, nie każdemu dostępnej i zrozumiałej.

Na pierwsze miejsce wysuwają się niewątpliwie spychacze ziemne — dozery, które w obecnych warunkach mogą mieć zastosowanie nie tylko do robót ziemnych, jak wskazuje sama nazwa, lecz częściowo i do usuwania gruzu, oczywiście w połączeniu z innym sprzętem mechanicznym.

Buldozer — spychacz ziemny czołowy — stanowi w zasadzie ciągnik (traktor) gąsienicowy, na którym umieszczona jest rama ze specjalnym lemieszem (tarcza), osadzonym prostopadle do kierunku ruchu (spychania). Podczas pracy lemiesz ścina nierówności terenu (ziemi lub gruzu) i spycha ściętą ziemię lub gruz na miejsce wskazane.

Angledozer — spychacz ziemny boczny różni się tylko przegubowym osadzeniem lemiesza na ramie tak, że lemiesz może być ustawiony ukośnie do kierunku ruchu. Są to maszyny o napędzie ropowym, mocy od 35 — 140 KM (w zależności od typu), ciężarze od 4.880 do 19.860 kg. Długość całkowita 307 — 465 cm. Lemiesz (tarcza) o szerokości 200 — 420 cm, wysokości 65 — 110 cm. Wydajność przy odległości spychania 30 m i przeciętnej szybkości jazdy luzem (z powrotem) 4 km/godz., wynosi od 40 — 75 m³/godz. Koszt pracy spychacza jest 5-cio krotnie niższy od kosztu pracy ręcznej (taczowanie).

Spychacze mają zastosowanie przy plantowaniu terenów budowlanych, terenów pod zieleńce, stadiony, lotniska, przy kasowaniu lejów bombowych, rowów przeciwczołgowych, przy porządkowaniu wysypisk gruzu, szczególnie wysypisk „dzikich“, tworzonych przez nieuczciwych i aspołecznych woźniców. Do wyburzania ruin wypalonych domów, usuwania dużych ilości gruzu, bioków murów czy żelbetów spychacze w zasadzie nie są przystosowane. Lecz niewątpliwie będą bardzo użyteczne przy wszelkich robotach porządkowych zastosowane, jak zaznaczono wyżej, łącznie z innym sprzętem mechanicznym, jak młoty pneumatyczne, żurawie itp.

Motorized Earth Auger — świder przewoźny (zmotoryzowany) zmontowany na samochodzie ciężarowym.

o napędzie benzynowym służy do wiercenia otworów pod słupy, rusztowania, komory minerskie. Możliwe jest wiercenie skośne. Średnica otworu 33 — 60 cm, głębokość do 450 cm.

Ditching Machine — kopaczka „drabiniasta“ jest to maszyna składająca się z konstrukcji ramowej, przypominającej drabinę (stąd nazwa) i osadzonego na niej podnośnika wiadrowego. Całość zmontowana na podwoziu gąsienicowym dzięki czemu jest zwrotna (ma zdolność dobrego poruszania się) na ograniczonym terenie. Wyglądem swym przypomina do pewnego stopnia znane wszystkim pogłębiarki na Wiśle. Używa się do wykopów pod fundamenty budynków i wszelkiego rodzaju rowów. Głębokość kopanych rowów do 245 cm, szerokość do 60 cm. Szybkość kopania do 160 cm/min. Kopaczka „kołowa“ — ma osadzone wiadra (czepaki) na pionowym kole średnicy 283 cm i jest maszyną o wiele słabszą od poprzedniej (głębokość rowu — 165 cm).

Ciekawą i bardzo pożyteczną maszyną jest „scraper“ — zgarniacz ziemny, będący połączeniem kopaczki i środka transportowego. Jest to duża szufla (pojemność 1,15 — 9,20 m³), zmontowana na jedno- lub dwuosiowym wozie, ciągniona przez ciągnik gąsienicowy, specjalny ciągnik jednoosiowy, dwukołowy, ogumiony lub też przez omówiony już spychacz.

Podczas pracy lemiesz szuflki ścina nierówności terenu i szufla samoczynnie zapelnia się ziemią (ładuje się samoczynnie). Po załadowaniu szuflki lemiesz unosi się do góry, specjalny fartuch zamyka wlot i otrzymujemy środek transportowy gotowy do drogi. Na miejscu zsypu tył szuflki podnosi się do góry i ziemia automatycznie wyładowuje się. Wydajność zgarniacza przy pojemności szuflki 5,75 m³, przeciętnej odległości przewozu 200 m. b. średniej szybkości jazdy 4 km/godz. i zwykłej ziemi wynosi przeciętnie 32,5 m³/godz.

Wszystkie wspomniane wyżej maszyny mają jeszcze jedną cechę dodatnią — są obsługiwane przez jedną osobę.

Może nie każdy z Czytelników będzie mógł uzmysłowić sobie w wyobraźni wygląd wymienionych maszyn na podstawie pobieżnego opisu — mogą więc niedyskretnie podzielić się wiadomością, że prawdopodobnie już na wiosnę będziemy na „własne oczy“ podziwiali pracujące na Osiedlu Żoliborskim WSM „nieznane amerykańskie potwory“.

XII kolonia i Dom samotnych w programie budowy w 1947 r.

Na posiedzeniu budowlanym Zarządu WSM zatwierdzono program budowy XII kolonii i domu dla samotnych w roku bież. Program ten zostanie zgłoszony jako wniosek na Radę Nadzorczą w końcu stycznia.

Dom dla samotnych posiadać będzie 130 pokoi dwu- i jednoosobowych, wyposażonych w umywalnię z ciepłą i zimną wodą, szafą ścienną i ubikację. Przy hollu wejściowym będzie mała czytelnia pism dla czekających oraz pokój konfekcyjny.

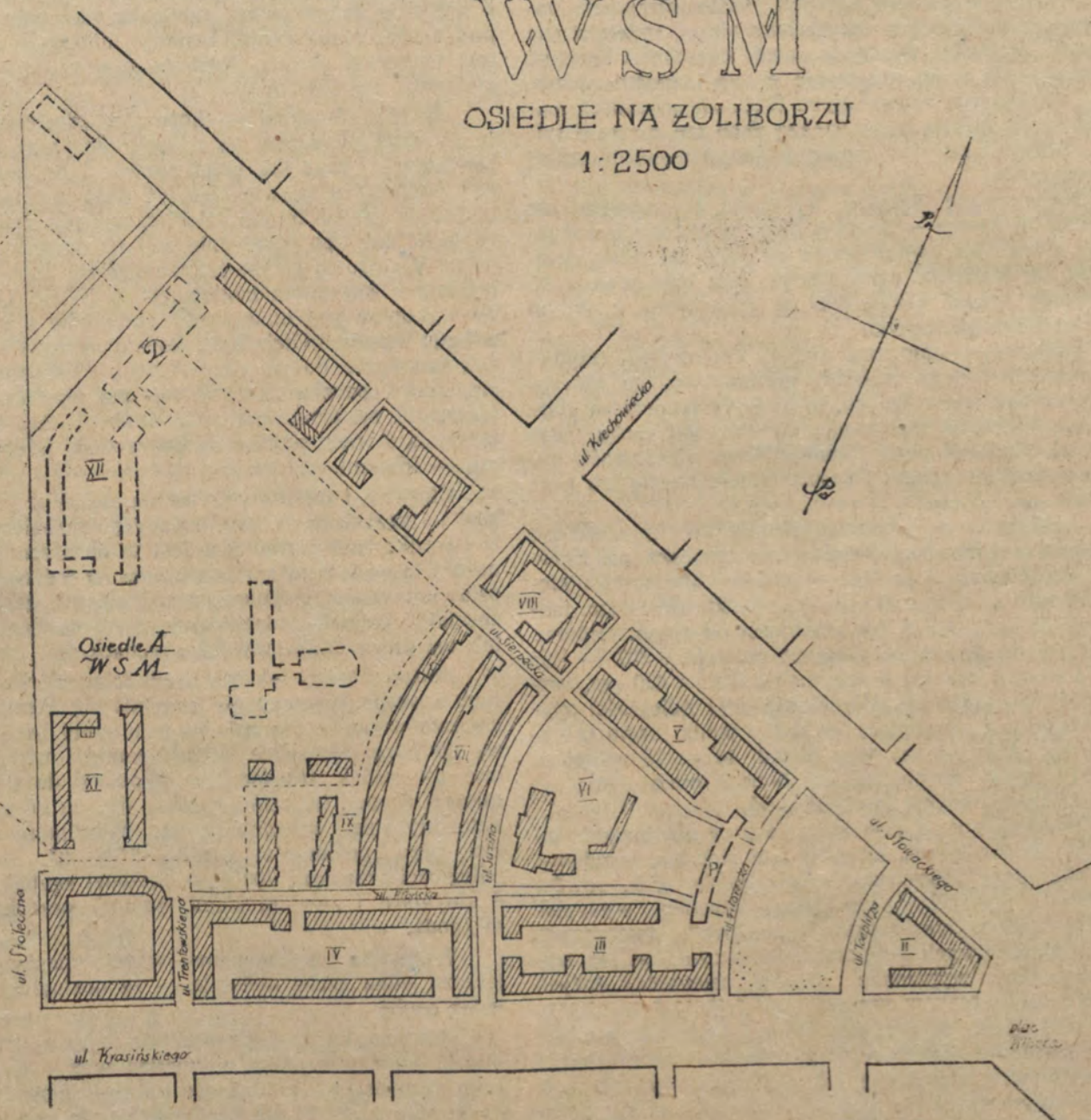
Dom posiadać będzie obszerną salę restauracyjną i kawiarnianą, obliczoną na użytek wszystkich nieprowadzących własnego gospodarstwa z całego osiedla. Sala pomieści jednorazowo sto osób przy stołach. Zaspokoi to palącą potrzebę naszego osiedla,

gdzie znajduje się wiele osób i rodzin pracujących, nie mogących prowadzić własnego gospodarstwa.

XII kolonia, składająca się z dwóch budynków trzypiętrowych, posiadać będzie przeszło 200 mieszkań. Licząc się z ostatnimi doświadczeniami i zapotrzebowaniami postanowiono wybudować 40% mieszkań półtoraizbowych, 30% — dwuizbowych i 30% — trzyizbowych.

Nadto ustalono konieczność budowy w roku bieżącym przedszkola i dziecińca. Projekt budowy zostanie sporządzony po przeprowadzeniu narad z Robotniczym Towarzystwem Przyjaciół Dzieci.

WSM OSIEDLE NA ZOLIBORZU 1:2500



Projektowane budowy: XII kolonia, D — Dom samotnych i P — przedszkole i dziecińca.

DWA LATA PRACY S.P.B.

Dnia 17 grudnia ub. roku pod przewodnictwem prezesa M. Nowickiego odbyło się krajowe Walne Zgromadzenie Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego w obecności 91 delegatów. W zagajeniu przewodniczący podkreślił ewolucję, jaką przeżyła SPB w latach 1945 i 46. Początkowo miało być organizacją monopolistyczną, organizacją uspołecznionego przemysłu budowlanego. Niesłychane trudności, wśród jakich musiało pracować, brak materiałów budowlanych, narzędzi, kwalifikowanych robotników i środków finansowych w okresie organizowania się władz i urzędów, spowodowały obciążenie SPB odpowiedzialnością za winy niepopelnione, i odstąpienie od pierwotnej koncepcji. Tworzono inne organizacje, doprowadzono do pomyślnego rozwoju firm prywatnych, by przekonać się potem, że w ten sposób nie tylko nie wygra się sprawy o uspołecznienie gospodarki budowlanej, ale nie osiągnie się też pomyślnych rezultatów tej gospodarki. Obecnie panuje już powszechnie przeświadczenie, że musi być organizacja, oparta na zasadach spółdzielczości, która będzie podstawą uspołecznienia przemysłu i gospodarki budowlanej.

Prezes zarządu inż. Piróg, składając sprawozdanie, stwierdził, że wyniki działalności SPB mierzyć należy sumą osiągnięć organizacyjnych oraz stopniem zaspokojenia potrzeb typu publicznego pod względem budowlanym. Zaspokojenie tych potrzeb przyczyniło się, szczególnie na terenie Warszawy, do umożliwienia funkcjonowania aparatu państwowego i samorządowego, stworzyło warunki do pracy i życia w stolicy oraz wpłynęło na przyspieszenie tempa normowania się warunków pracy i bytu w kraju. W roku 1946 SPB stało się Centralą Gospodarczą Spółdzielni Budowlanych. Obecnie posiada na terenie kraju 17 oddziałów w miastach wojewódzkich i in. oraz 2 oddziały eksterytorialne, branżowe — oddział robót morskich (dla odbudowy portów) oraz oddział robót inżynierskich (drogowych, mostowych). Również też liczba powiatowych spółdzielni budowlanych, przystępujących na członków. Obrót w 1946 r. wynosił 2 i ćwierć miliarda zł przy 377 milionów kredytów; 55 proc. obrotu przypada na Warszawę, reszta na oddziały prowincjonalne, wówczas gdy w r. 1945 na Warszawę przypadało 92 proc.

Obrót z WSM wynosi 310 milionów zł.

Na rok 1947 przewiduje się obrót 3 miliardy 160 milionów złotych jako granica dolna.

W dyskusji prezydent Tołwiński zwraca uwagę na duże przerosty administracyjne, co podnosi koszty ogólne do 13% bez podatków i amortyzacji, podczas gdy przed wojną SPB pracowało rentownie przy 10%. Oczywiście ma to duży wpływ na zdolność konkurencyjną. Inż. Syrkus podniósł konieczność przejścia z rzemieślniczego budownictwa na budownictwo przemysłowe, montażowe, mechanizacji pracy, prefabrykacji i prowadzenia eksperymentalnego budownictwa.

Przedstawiciele zarządu w odpowiedzi wyjaśnili, że wysoki poziom kosztów ogólnych wynika z faktu, że SPB jest nie tylko przedsiębiorstwem, ale Centralą organizującą nowe placówki i instruującą, że prowadziło nie z własnej woli cały szereg funkcji, nie mających nic wspólnego z budownictwem.

Po dyskusji przyjęto wnioski o podwyższeniu sumy najwyższego zadłużenia do sumy półtora miliarda zł, o podwyższenie udziału z 40.000 do 100.000 zł, oraz szereg zmian statutu.

O SPÓŁDZIELCZOŚCI W Z.S.R.R.

Wobec 200 zgórą działaczy spółdzielczych, zgromadzonych w sali konferencyjnej „Społem” przy ul. Grażyny 13, złożyli sprawozdanie przedstawiciele Centrali Spółdzielczych — uczestnicy wycieczki do ZSRR o stanie spółdzielczości na tym obszarze.

W końcu ub. roku zaszły w ZSRR na tym polu doniosłe zmiany. Dotychczas spółdzielnie spożywców istniały tylko na terenie wsi, w miastach handel prowadziły sklepy państwowe. Obecnie działalność tych spółdzielni została rozciągnięta i na miasta, ogarniając cały kraj, podobnie jak w Polsce. Zmiany powyższej dokonano celem rozszerzenia wymiany i produkcji towarów masowego spożycia, zwiększenia dochodu społecznego i podniesienia stopy życiowej ludności.

Wielki rozwój osiągnęła spółdzielność przemysłowa, szczególnie w rosyjskiej republice związkowej, gdzie prowadzi działalność 11.000 spółdzielni 21 branż. Wśród nich stanowią duży odsetek spółdzielnie-artele budowlane. W następnym numerze umieścimy wyczerpujący artykuł, omawiający działalność tych ostatnich.

Osiedle na Żoliborzu

BELGIJSKI MINISTER ODBUDOWY W WSM

Przybyły do Polski celem zapoznania się z problemem odbudowy naszego kraju belgijski minister odbudowy Jean Terfve — po odbyciu szeregu konferencji z odnośnymi resortami, zwiedził osiedle żoliborskie WSM w towarzystwie pośta belgijskiego w Warszawie, szefa swego gabinetu inż. van Goethen, oraz wice-ministra odbudowy inż. Żakowskiego, inż. Heleny Syrkus i wyższych urzędników.

Belgijscy goście interesowali się specjalnie działalnością budowlano-techniczną i społeczną WSM, zwiedzając zamieszkałe kolonie oraz budującą się XI kolonię, pierwszy nowy dom w Warszawie po wojnie.

WIZYTA AMBASADORA BRYTYJSKIEGO

W dniu 23 grudnia ub. r. zwiedził osiedle żoliborskie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ambasador V. Cavendish-Bentick w towarzystwie attache pracy R. B. Kerby. W czasie półtoragodzinnej rozmowy, goście zapoznali się z budowlaną i społeczną działalnością WSM. Pod koniec rozmowy ambasador wyraził żal, że nie może przybyć do WSM angielski minister zdrowia (do którego należy sprawa budowy mieszkań), by zobaczyć, jak trzeba budować mieszkania dla świata pracy.

Następnie goście zwiedzili wszystkie kolonie, oglądając typowe mieszkania i wnętrza dziedzińców, oraz kotłownię, kąpielisko i pralnię. Nadto interesowali się stanem budowy XI kolonii, prowadzonej i wśród zimy.

Na zakończenie goście byli na przedstawieniu kukiełek teatru „Baj”, urządzonym dla dzieci w ramach uroczystości gwiazdkowych.

45 PISM CZEKA NA CZYTELNIKÓW

Czytelnia pism uzyskała wreszcie odpowiednie pomieszczenie w ramach lokalu społecznego na I piętrze II kolonii od placu Wilsona. Sala czytelniana pomieścić może obecnie jednorazowo 40 osób w wygodnych warunkach.

Czytelnia posiada: 7 dzienników, 24 tygodniki i 14 miesięczników — politycznych, społecznych, naukowych, literackich, spółdzielczych, samorządowych, gospodarczych, młodzieżowych, sportowych i humorystycznych. Wraz z rozwojem czytelnictwa i zapotrzebowania ilość czasopism może być zwiększona.

Czytelnia otwarta jest w dni powszednie od godz. 16 do 20, w niedzielę od 10 do 13.

ZAPISUJECIE SIĘ DO CHÓRU

Ale nie masowo. Pragniemy bowiem stworzyć zespół zgrany, sprawny, który by dobrze i szybko pracował, „produkował“ pieśni nie „wymęczone“, a raczej łatwe a ładne, porywające i wykonawców i publiczność. Pragniemy rozśpiewać spółdzielców WSM. Przed każdym występem rozdawać będziemy publiczności teksty śpiewanych piosenek. Stawiamy sobie zadanie nauczenia publiczności przynajmniej jednej pieśni na każdej zbiorowej świetlicy. Oprzemy się w głównej mierze na repertuarze pieśni ludowych i robotniczych. Programy będziemy ustalać wspólnie. Nie chcemy statystów i nie „mających czasu“. Dlatego nie pechajcie się do zapisów, które przyjmuje się dwa razy w tygodniu: w środy i w soboty w godz. 19—20 w II kolonii I p. w lokalu samorządu Osiedla, Toeplitza 2.

● Osiedle na Rakowcu

50.000 ZŁ NA ZAKUP KSIĄŻEK

W ramach budżetu Funduszu Społeczno-Wychowawczego WSM przyznano 50.000 zł na zakup książek dla biblioteki w osiedlu na Rakowcu.

● Osiedle na Kole

70.000 ZŁ NA ZAKUP KSIĄŻEK

W ramach budżetu Funduszu Społeczno-Wychowawczego przyznano 70.000 zł na zakup książek dla biblioteki WSM w osiedlu na Kole.

W najbliższym czasie księgozbiór zostanie należycie skatalogowany, oczyszczony ze „śmieci“ i uzupełniony.

KOMUNIKATY

Regulamin przydziału mieszkań

przyjęty na Walnym Zgromadzeniu Delegatów w dniu 10 XI.1946 r.

Kolejność na mieszkania określa się ilością przyznanych członkowi Spółdzielni punktów według następujących zasad:

A. PUNKTY RODZINNE

1. Za każdą osobę najbliższej rodziny, mieszkającą razem (żona, mąż, dzieci, rodzice), 2 p.
 2. Za każdą inną osobę na utrzymaniu, mieszkającą razem (bez służby), 2 p.
 3. Za każde dziecko na utrzymaniu lub też dziecko uczące się (do lat 24) dodatkowo, 3 p.
 4. Za oczekiwane powiększenie rodziny, 5 p.
 5. Za zawarcie małżeństwa po wstąpieniu do Spółdzielni, 5 p.
- U w a g a: Oczekiwane powiększenie rodziny winno być udowodnione świadectwem lekarskim.

B. PUNKTY MIESZKANIOWE

1. Za przeludnienie dotychczasowego mieszkania:
 - a) za każdą osobę ponad 3 w izbie, 5 p.
 - b) za każdą osobę ponad 4 w izbie, 10 p.
- U w a g a: Pokój o powierzchni mniejszej niż 10 m² winien być liczony za pół izby. Przy obliczaniu przeludnienia mieszkania, służące i sublokatorzy, wprowadzeni po wstąpieniu członka do Spółdzielni, nie mogą być brani pod uwagę.
2. Za stałą wilgoć w mieszkaniu, 5 p.
 3. Za brak światła dziennego w mieszkaniu, 5 p.
 4. Za mieszkanie kątem, w barakach, piwnicach itp., za całkowity brak mieszkania, 20 p.
 5. Za mieszkania poza Warszawą, 5 p.
- Największa liczba punktów mieszkaniowych nie może przekraczać 30.

C. PUNKTY SPOŁECZNE

1. Za należenie do związku zawodowego, 4 p.
 2. Za należenie do Spółdzielni Spożywców, 5 p.
- U w a g a: Należenie do związku zawodowego lub Spółdzielni Spożywców musi być stwierdzone datą poprzedzającą na 3 miesiące, termin wyznaczony do składania zgłoszeń o przydział mieszkania.

3. Za działalność społeczną w instytucjach i organizacjach klasy pracującej, 12 p.

4. Dla osób, których wynagrodzenie za pracę oblicza się w odstępach mniejszych niż miesiąc, 5 p.
5. Inwalida pracy lub inwalida wojenny, 5 p.

D. PUNKTY PŁATNICZE

1. Za każdy miesiąc regularnie opłacanej składki na udział lub wkład mieszkaniowy (nie mniej niż 200 zł), 1 p.
 2. Za każdy miesiąc należenia do spółdzielni po wpłaceniu pierwszego całkowitego udziału, 1 p.
- Z chwilą wpłacenia pełnego udziału doliczanie punktów za regularne wpłacanie naprzód rat na udział, ustaje, członek spółdzielni otrzymuje wówczas tylko po 1 punkcie miesięcznie za dawność należenia do Spółdzielni i po 1 punkcie za każdą wpłatę miesięczną na wkład mieszkaniowy.

U w a g a: Wpłacanie sumy większej w jednym miesiącu nie zwalnia od opłaty w miesiącu następnym, chyba, że przy wpłacie było uczynione zastrzeżenie. Zastrzeżenie może dotyczyć tylko następujących dwóch miesięcy po wpłacie.

E. PUNKTY WOJENNE

(obowiązują przy pierwszym przydziale danego członka):

1. Za każdy rok służby w formacjach wojskowych w czasie działań wojennych, 3 p.
2. Za każdy rok przebywania w obozie jeńców od 1939 — 1945 r., 2 p.
3. Za każdy miesiąc przebywania w więzieniu lub obozie karnym w okresie od 1939 r. do 1945 r. w charakterze więźnia politycznego, 1 p.
4. Za każde 2 miesiące przymusowego przebywania w obozach pracy poza krajem, 1 p.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA WARSZAWA-PÓLNOC zawiadamia, że uruchomiła sklep spożywczy w VII kolonii i na miesiąc luty rejestruje karty spożywcze wszystkich kategorii.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty, dla członków W.S.M. 10 zł, dla innych 15 zł. Bezrobotni, poszukujący pracy, mogą za pośrednictwem Samorządu Mieszkańców W. S. M. uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

Prenumerata roczna 120 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszkaniowe! w Banku „Społem“ Oddz. Żoliborskiego Nr 4 z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.“.

SEKRETARIAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 10 do 11 oraz w środy od godz. 18 do 19 w biurze W.S.M.

Redaktor: MARIAN NOWICKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16.